

Anna Peza

W poszukiwaniu ukrytych dziecięcych talentów – czyli wzmacniaj, a nie etykietuj

„Talenty poszukiwane od zaraz” – tak mógłby brzmieć chwytliwy spot reklamowy mocno poszukiwanych na rynku talentów. Wyobraziłam sobie taki market, do którego ustawiają się tłumnie kolejki, bo w promocji są dzisiaj tak pożądanymi bezcenne talenty: różnej wielkości, różnego kształtu, wykonane z różnych materiałów i w różnych kolorach. Nie bez przyczyny powtarzającym się określeniem jest słowo „różny”, bo takie są też dzieci – różne, niepowtarzalne, a przy tym utalentowane. Co bym wzięła sobie i z której półki sklepowej, nie wiem – zaczynam się zastanawiać, jakie talenty posiadam i czy w ogóle je mam. Anglicy mówią, że geniusz to „1 procent inspiracji i 99 procent perspiracji”.

Czym wobec tego jest talent? Ja nazwałabym to świadomością, stanem, w którym czuję, że to, co robię, mnie uskrzydla, że jestem w miejscu, w którym być powinnam i robię to, co kocham, bo pracując zgodnie z własnymi przekonaniami i wartościami rozwijam się, a nie ograniczam. Wystarczy jednak zajrzeć na chwilę do szkół i domów, a okaże się, że nadmiar „słoikowych etykiet” typu: „Znowu tego nie potrafisz zrobić”, „Jak zwykle jesteś ostatni”, „Wiele masz jeszcze do poprawy” ma się dobrze i jest w cenie. Takich utartych i powtarzających się określeń mogłabym przytoczyć wiele. Nazwałam je „wekowaniem dziecka”, czyli zabieraniem mu możliwości bycia sobą, realizowania swoich marzeń i pasji, czyli po prostu bycia szczęśliwym.

Nikt nie zna dzieci lepiej niż ich rodzice i nauczyciele. Problem w tym, że zarówno pierwszym, jak i drugim brakuje narzędzi do diagnozowania talentów dzieci i młodzieży. Istnieją wprawdzie profesjonalne testy, np. test Gallupa czy polski FRIS, ale zawsze będą one tylko dodatkiem do pracy z dzieckiem, ponieważ nic nie działa lepiej niż obserwacja, nienachalne wspieranie i inspirowanie oraz stwarzanie warunków do próbowania różnych opcji. To, co my możemy zrobić, to zarządzać takim potencjałem uczniów, jaki mamy, nie zmarnować go, odkryć w każdym to, co jest jego siłą i mocną stroną. Przez cały czas powinniśmy mieć też świadomość tego, że czysty talent, bez pracowitości i ćwiczeń, jest niewiele wart, pozostaje zaledwie niewykorzystanym potencjałem.

W pełni zgadzam się ze stwierdzeniem Carla Honoré’a, autora książki „Pod presją”, że żyjemy w epoce przepracowanych i nadmiernie obciążonych dzieci. Ostatnie lata pokazują, że praca z talentami przypomina niebezpieczną i wyniszczającą eksploatację złóż naturalnych. Dzieci spędzają często poza domem kilkanaście godzin dziennie – rodzice „transportują” je a to na lekcje języków, a to tańca, piłki, tenisa czy jazdy konnej, a one nie mają możliwości wyboru i decydowania o tym, czego potrzebują, czego chcą. A przecież rozwój to proces, który musi trwać i ewoluować, nie da się go przyspieszyć. Jako dorośli zapominamy, że młodzi ludzie snują plany na przyszłość, mają swoje marzenia, chcą się realizować i zdobywać doświadczenia. Okazuje się, że wśród największych pragnień

najmłodszego pokolenia znajduje się wykonywanie wymarzonego zawodu i zdobywanie nowych umiejętności. Warto więc, drodzy pedagodzy, potraktować czas spędzony w szkole jako czas eksperymentowania, bezpiecznego testowania różnych pomysłów i ścieżek.

Kończąc, odwołam się do wystąpienia na platformie TED wybitnego brytyjskiego edukatora, mówcy i pisarza Kena Robinsona. W swoim przemówieniu „Jak uciec z edukacyjnej doliny śmierci” opowiada historię Doliny Śmierci – miejsca w Kalifornii, gdzie z powodu najwyższych temperatur na ziemi nic nie rośnie. W 2004 roku na Dolinę Śmierci spadł po raz pierwszy od lat ulewny deszcz i to martwe miejsce zakwitło. Okazało się, że pod powierzchnią pozornie jałowej doliny drzemiał cały czas nasiona możliwości. Jeśli więc chcemy, żeby młody człowiek w pełni rozwinął swój potencjał i wykorzystał przyrodzone talenty, po prostu stwórzmy mu przestrzeń, w której będzie mógł się rozwijać, wspierajmy go dyskretnie – i czekajmy, bo talent to nic innego, jak wielka cierpliwość.

Może zamiast usilnie zmieniać dzieci, czasem warto zmienić szablon?